

p. M. coby należało dla zabezpieczenia tych „tyłów” (czytaj „ze strony Finlandji”) zrobić uprzednio, ale się nie udało. Wszak panowie, u nas Duma Państwowa, to nie jest pierwsza ani druga rewolucyjna i „inorodcza” Duma. Nie, my mamy Dumę z którą łatwo jest pracować ręką wręka dla narodowo-rosyjskich interesów naszego kraju. Pod tym względem Rada daje mniej pocieszające nadzieje niż Duma.”

Z chwili.

Prezes Rady Państwa, A. B. w. zamierza umieszczać na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Radej referat komisji specjalnej w sprawie zmniejszenia liczby świąt.

Komisja projekt ten zaakceptowała. Natomiast, jak wiadomo, Synod św. wystąpił z protestem. Oczekiwane są burliwe starcia z tego powodu między Radą Państwa a Synodem św.

„Bira. Wiedomości” donoszą, że na ostatnim posiedzeniu komitetu żywość ziemstwa gubernialnego odrzucono żądany kredyt 20 tys. rubli na parafialne szkoły cerkiewne.

Przeciw aysynowaniu występowali włościanie i członkowie mianowani, którzy poparli szkołę cerkiewną, utrzymując, że pieniądze idą do kieszeni duchowieństwa.

Obligacja pogłoski, że do Jalty na linie gen. Dumbadze, za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości, zostało przesłane wezwanie sądu Finlandzkiego dla wzięcia takiego dr. Dubrowina.

W razie uchylania się dr. Dubrowina od spełnienia tego wezwania, ma być on pod konwojem dostawiony do Finlandji.

Włościanie powiatu ostrowskiego, g. pskowskiej, wytoczyli ziemstwo powiatowe 10 700 powództw na sumę 500 tys. rubli tytułem zwrotu strat z powodu zniszczenia ziemstwa Finlandzkiego, otrzymanego w drodze pożyczki.

Ziemstwo, ze swej strony, wyłącza sprawy o niesumienność swym dostawcom. Śród dostawców jest prezes pskowskiej giełdy Inłanej, Chmielinski.

Synod św. opracował, dla złożenia w Dumie Państwowej, wniosek, biegunowo przeciwny z projektem opracowanym przez ministerstwo sprawiedliwości, w sprawie rozwodów.

Zjazd zachodnio-rosyjski.

Dnia 4 października, o godz. 12 i pół w południe, w sali kijowskiego klubu Kupieckiego odbyło się uroczyste otwarcie, oddawna już zapowiadanego zjazdu zachodnio-rosyjskiego. Po nabożeństwie, odprawionem przez metropolitę Flawiana, zjazd został otwarty. Na prezesa wybrany został Sozonowicz, na wiceprezesa Macon i Rakowicz i na sekretarza A. Sawienko. Po zredagowaniu najpóźniejszego telegramu i po mowie powitalnej wicegubernatora kijowskiego wygłosił mowę programową Sozonowicz. Na wstępie oświadczył „on, że zjazd jest zwołany dla omówienia dwóch kwestji: bardzo wielkiej wagi, a mianowicie: zmiany ordynacji wyborczej dla 9 gubernji zachodnich i wprowadzenia ziemstwa w kraju Północno-Zachodniego, my, rosjanie, mamy pełne prawo. Będę przemawiać, jako przedstawiciel gub. mohylowskiej. U nas, panowie, jest około dwóch milionów rosjan i zaledwie 1 proc. polaków. Cóż jednak się dzieje. Na drugich wyborach do Rady Państwa wybrani zostali polacy. Czyż należy jeszcze wykazywać, że taki stan rzeczy jest nie

do zniesienia w Rosji i że teraz jest najodpowiedniejsza chwila do wystąpienia przeciwko przemocy polskiej. Wszak panowie, u nas Duma Państwowa, to nie jest pierwsza ani druga rewolucyjna i „inorodcza” Duma. Nie, my mamy Dumę z którą łatwo jest pracować ręką wręka dla narodowo-rosyjskich interesów naszego kraju. Pod tym względem Rada daje mniej pocieszające nadzieje niż Duma.”

Co się tyczy programu działalności zjazdu, to p. Sozonowicz wykazał, że zjazd nie wyjdzie z zakresu czysto narodowych spraw rosyjskich w kraju Zachodnim.

Po p. Sozonowicz zabrał głos p. Sawienko, witając zjazd w imieniu klubu nacjonalistów, daje zarazem zarys historyczny powstania idei zjazdu. Następnie wykazując potrzebę zjazdu oświadczył:

„Rozbudzenie wśród rosjan świadomości narodowej i inicjatyw jest nieodzowną potrzebą życia kraju wobec odnowionego ustroju. Nasz los zależy od nas samych. Dokonany przewrót był zbyt raptowny i bez przygotowania. Podówczas gdy ludność rosyjska nie jest zwarta, obcolemienicy mieszkający w kraju Północno-Zachodnim są dobrze zorganizowani i prowadzą walkę ze wszystkimi rosjanami. Kończąc swe przemówienie, mówca oświadczył: „Powinnymy zdawać sobie sprawę, że kraj Zachodni jest krajem rosyjskim, gdzie przedewszystkiem należałoby nam walczyć za wiarę i narodowość rosyjską. Walka z inorodcami w kraju ożywiła się i zaostrzyła, obecnie idzie o to czy ma on być Rosją Zachodnią, czy Polską.”

Po mowie powitalnej Innocentego episkopa kowieńskiego, zabrał głos prezes rady zjazdu Prozorow, nawołując w pompatycznych słowach do walki z przemocą polską, która, według słów jego, nagraża się nad rosjanami w ich własnym domu. Wreszcie oświadczył, że przemoc polska wzięła górę do tego stopnia, iż zagraża nawet wierze prawosławnej. Od eparchji polockiej i witebskiej witał zjazd episkop Serafin, który białad nad strasznymi prześladowaniami wiary prawosławnej i nad uciśnieniem narodu rosyjskiego (!?) w jego eparchiach. Pomiędzy innymi najwięcej oburzył go ten fakt, że do Rady Państwa z gub. witebskiej obrany został Łopaciński, w dobrach którego odpadło od prawosławia 2 tysiące ludzi.

Naskarżwszy się na rzekomy ucisk rosjan w gubernji witebskiej, mówca, na zakończenie wykazywał jaki dobry ma wpływ interwencja duchowieństwa podczas wyborów. Następnie przemawiał Ofrosimow i Schmidt, wykazując dodatnio wyniki zjazdu. Od gub. grodzieńskiej powitał zjazd Ł. Rewucki, od mińskiej Schmidt. Ten ostatni wierzy, że jedynym środkiem przeciwdziałania przemocy polskiej jest zakładanie bractw. Od ludności gub. kowieńskiej powitał zjazd przedstawiciel jej A. Miller. Przemawiali potem jeszcze prof. Flilewicz, Kulakowski, Rakowicz i inni, wszyscy w podobnym sensie.

Na zakończenie odczytano telegramy powitalne.

Na tem zakończyło się uroczyste posiedzenie zjazdu, a tegoż dnia, wieczorem, rozpoczęły się obrady merytoryczne, nad wprowadzeniem ziemstw w kraju Północno-Zachodnim i nad zmianą ordynacji wyborczej. Prawie wszyscy mówcy wypowiedzieli się za ministerjalnym projektem prawa (z wyjątkiem delegatów gubernji wileńskiej, witebskiej i grodzieńskiej), wyrażając zarazem obawy, że nie przejdzie on w

Dumie w swojej pierwotnej redakcji.

Dnia 5 b. m. zrana przed walnem zebraniem odbyło się w klubie nacjonalistów posiedzenie komitetu zjazdu. Komitet powołał rezolucję w sprawie wprowadzenia ziemstwa w 9 gubernjach zachodnich. O godz. 1 po południu, zaczęły się toczyć obrady nad rezolucją według punktów. Wszystkie przemówienia przejęte są obawą „przemocy polskiej”, pomimo, że nacjonaliści tryumfują obecnie.

F.

Lutnia wileńska.

„Dyletanci” Z. Wójcickiej.

Sztuka Wójcickiej jest na pół satyrą, na pół studjum życia tego odłamu młodzieży, który powszechnie przyjęto nazywać „cyganerią artystyczną”. Sztuka bezprzecznie jest ciekawa. Z wielką znajomością środowiska i dużym talentem pokazała autorka te młode siły i najczęściej pospolite dusze, opętane zmorem wielkości twórczej, fanatyzmem niby ukochaniem sztuki. Jest w nich do uszanowania odrobina świętego ognia, która zdołała jeno spopielić ich drobne serca. Jeno wysadzi ich ze zwykłych norm życia i zbliżyć do... pajaców. „W imię sztuki” normują swe życie, królewskim gestem drapują się w swój płaszcz białeński, a pozostają zawsze mali, nędzni i jeżeli jeszcze czują, biedni, bardzo biedni... Wolają z emfazą: *non omnis moriar*, wolają i umierają zupełnie, umierają tak, że najniżej ślad po nich nie zostaje na jasnym drogach sztuki.

Smutne, chorobliwe zjawisko. Lutnia śmiało podjęła trudne zadanie wystawienia „Dyletantów. Trudne i zarazem wdzienne. Była to niejako próba samokrytyki, dla tej śmiałej rycerskiej drużyny piekna. Eksperyment, ma się rozumieć, wyjątkowy, gdyż ukazywanie minusów życia nie leży chyba w zakresie Lutni, a udatnie odtwarzać karykatury w rodzaju „dyletantów” nie należy też do zadań łatwych.

Artysta niechaj uderza w dusze prostem ale serdecznym zaklecie, z którego wieczny cud piękna wyziera; zaklecie takie lanie do serca trafi, przyniesie wielkie wzruszenia i porwie na chwilę do nieba. Grano na ogół bardzo udatnie. Przyjemnie uderzało zachowanie nawet subtelnych odcieni w licznych trudnych scenach. Na plan pierwszy wysunęli pp. J. Niemirycz, dająca śmiało i świetnie utrzymaną do końca kreację awanturniczej Janiny, M. Wyborska, S. Niziolomski w niezmiernie trudnym zespole z p. M. Hoholo potrafili utrzymać naturalność i wdzięk. Głęboko odczyt i wyczelowany typ dał p. Z. Smiałowski. Z innych zasługują na w szczególności pp. Olasek, Prawdzic, Wolejko. Dobrze również wywiązała się z zadania nowa siła p. Jolanta dając w charakterystycznej roli skończenie dobre momenty.

Kruk.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Polagij i Brygity Wd., jutro — św. Djonizego M.

— Kronika kościelna. Dnia 9 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego, odbędzie się z wy-

wieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria z odśpiewaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa.

W kościele zaś św. Rafała (po-Piarskim) przed ołtarzem Pana Jezusa Śnińskiego odprawiona będzie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria z odśpiewaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wiceczorem zaś, o godz. 5 przed tymże ołtarzem odmówiona będzie pomieniona wyżej litanja.

W kaplicy Pana Jezusa na Skale przy kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim), o godz. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa, z udzieleniem obecnym wiernym pacyfikatu relikwiarzem.

— Walka z katolicyzmem. W celu bardziej skutecznej walki z propagandą katolicyzmu (!), wśród prawosławnego duchowieństwa powstał projekt zjednoczenia wszystkich bractw i duchowieństwa wszystkich dieceji w naszym kraju. Istnieje zamiar również zmuszenia bractw rozmaitych dieceji do zajęcia się organizacją pielgrzymek, które „mogą być najskuteczniejszym środkiem podniesienia uczuć religijnych wśród ludności”.

— Nowy zjazd. Archierej wileński Nikander wszczyna starania o pozwolenie zwołania nowego zjazdu, przedstawicieli bractw północno-zachodnich.

— Teatr polski. Dzisiaj po raz drugi „Faust” (Goethego) z panią Młodziejowską, Szczurkiewiczem i Oranowskim w rolach głównych, tragedja ta grana była po raz pierwszy w niedzielę przy zupełnie wypelnionym teatrze (początek przedstawienia o godz. 7 i pół).

Jutro, t. j. w piątek przedstawienia nie będzie. W sobotę wznawia dyrekcja piękny poemat J. Żulawskiego p. t. „Eros i Psyche”, rolę „Psyche” odegra p. Podgórska, Erosa p. Byliński, Blaksa p. Oranowski.

W niedzielę odbędzie się dwa przedstawienia, o godz. 2 po poł. w teatrze Miejskim po cenach znizowanych „Możnowiadcy i sierota”, wiecz. w sali miejskiej świetna farsa w 3 aktach „Ciotka Karola”, a poniedziałek przygotowany reżyser Okornicki ostatnią nowością francuską p. t. „Król”, satyra w 4 aktach znanych nam autorów G. A. de Caillavet’a i R. de Flers’a.

Dnia 15 b. m. wyjeżdża teatr nasz na jedno przedstawienie „Lilli Wenedy” do Mińska.

— Z „Sokoła”. Szereg wieczornych tanecznych sobotnich, które odbywać się będą aż do adwentu, rozpoczyna zabawa w sobotę nadchodzącą, t. j. z 10 bm., jednym ze stałych urozmaiceń mają być popisy gimnastyczne „druhow” i dzieci pici obojga; wstęp, jak i dotychczas dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości przyczem pierwsi oraz panie opłacać mają bilety po kop. 40, zaś goście—mężczyźni kop. 60.

Ustalona opinia wieczornic Sokoła, wyróżniających się charakterem szczerze demokratycznym, tudzież brakiem sztywności i wymuszoności u uczestników, ściąganie niewątpliwie do lokalu Towarzystwa liczne grono tancerzy i nadobnych tancerek.

Zejeja gimnastyczne w Sokole dla członków Towarzystwa i dzieci odbywają się obecnie w godzinach następujących:

W poniedziałki, środy i piątki: 6—7 wieczorem—dziewczeta, 7—8—chłopcy, 8—9—panie (drużki). We wtorki, czwartki i soboty: 7—8—uczniowie starsi, 8—9—zastęp

przodowników i 910—druhowie (członkowie Tow.).

Opłata miesięczna dla dzieci nie-członków T-wa po rubli 1,50—członków Tow. kop. 50.

Zapisy przyjmują się w lokalu Tow. codziennie (za wyjątkiem świąt) od 6—9 wiecz.

— Litewskie Towarzystwo Naukowe. Jeszcze na wiosnę powstał projekt urządzenia w Wilnie szeregu odczytów z dziedziny tych umiejętności, które wchodzą w zakres działalności Towarzystwa, jako to: z literatury, antropologii, etnografii, geografii, archeologii, historii, geologii, statystyki i t. d. Kilku profesorów uniwersytetów przyrzekło swój współudział. Z wielu powodów urzeczywistnienie tego zamiaru musiano odłożyć na zimę.

Obecnie Komitet Litewskiego Towarzystwa Naukowego wydał odezwę do społeczeństwa litewskiego, nawołując do zapisywania się na odczyty.

Odczyty mają się rozpocząć wnet po Bożem Narodzeniu, a skończyć przed świętem Trzech Króli, potrwać więc 6—8 dni. Ma być zaproszonych 5 lub 6 prelegentów, którym wypadłoby zapłacić około 500 rb. Aby pokryć tę sumę, potrzeba przynajmniej 100 słuchaczy, którzyby zapłacili po 5 rb. Wobec tego, osoby życzące się zapisać na słuchaczy tych odczytów, racza zawiadomić Komitet Towarzystwa (Wilno, ul. Lidzka Nr. 7) przed dniem 15 listopada, nadsyłając jednocześnie 5 rb., które będą zwrócone wraz z niedojściem do skutku odczytów. Odezwa podpisana jest przez dra J. Basanowicza, prezesa Towarzystwa i p. Jana Wilejszisa, sekretarza.

— „Lietuviu Tauta” (Naród litewski) III rocznik Towarzystwa Naukowego litewskiego wyszedł z druku.

— S. p. Stefan Tomkiewicz, prawnik, po długich i ciężkich cierpieniach zgasił w Rydze d. 5 b. m. w kwiecie wieku, licząc niespełna 37 lat życia. Już przed półrokiem nieboszczyk zapadł na ciężką i nieuleczalną chorobę; odtąd przenosił się z miejsca na miejsce, szukając porady i ratunku, lecz wszystkie te starania musiały być daremnymi.

Ostatnio s. p. Tomkiewicz zajmował dość wybitne stanowisko starszego referenta Wil. Banku Ziemskiego. Przed laty 14, wnet po ukończeniu wydziału prawnego, usiłował wyrobić sobie praktykę adwokacką w Wilkomierzu. Zawiody go wskazały te nadzieje i przeniósł się do Wilna, zajmując skromną posadę w Wil. Banku Ziemskim. Wnet potem stracił ukończoną żonę.

Odtąd żył już stale w otoczeniu pracy olbrzymiej i grona bardzo nielicznych przyjaciół. Rychło powołano go na stanowisko sekretarza rady miejskiej z wyborów, które zachowały się do dnia i w ciągu dwóch lat, kiedy s. p. Tomkiewicz pełnił służbę wojskową w czasie wojny ostatniej, jako podchorąży zapasowy.

— Konkurs na plakat wystawowy. Komitet przesłał wystawie rolniczej w Wilnie ogłosza, za naszem pośrednictwem, konkurs na afisz wystawowy. Praca uznana za najodpowiedniejszą otrzyma nagrodę w kwocie 100 rubli. Termin nadsyłania prac—10 listopada r. b. Blizszych szczegółów udzieli kancelaria T-wa Rolniczego (Pozawałna 9).

— Zebranie rodziców i opiekunów uczniów w wileńskiej Szkole Realnej zostało zwołane przez zwierzchnictwo szkolnego zarządu na dzień 14 b. m., w niedzielę najbliższą. Poczujemy się do obowiązku przypomnieć rodzicom i opiekunom o nieodzownej konieczności jaknajliczejszego stawienia się ich w dniu oznaczonym, o godz. 1-ej po południu, w gmachu szkolnym, a to do celu obrania na bieżący rok szkolny członków Komitetu Rodzicielskiego tudzież prezesa takowego.

Zwracamy uwagę rodziców i opiekunów uczniów Szkoły Realnej, że na b. b. okoliczności zmieniły się na korzyść przyszłego składu Komitetu Rodzicielskiego. Skutkiem zgonu p. Dobrochotowa, dyrektora szkoły, członka ze wszechmiar zasługującego na uznanie, rodzice i opiekunowie stracili bezstronny i silny punkt oparcia. Obok tego zaś należy pamiętać, że skutkiem przyczyn dotąd niezbadanych obecnie, ilość uczniów katolików w szkole realnej wynosi mniej niż połowę ogólnej ilości uczniów, jeszcze zaś w roku przeszłym było jeszcze inaczej. Uderzającym jest zmniejszenie się liczby uczniów-katolików w klasach niższych.

Przy takich warunkach rodzice i opiekunowie powinni pamiętać, że jeżeli obowiązuje przybycie na wybory mogą oni ratować stanowisko swych przedstawicieli lat zeszytych. Niechże o tem pamiętają i przybędą, jak jeden mąż, do sali Szkoły Realnej w niedzielę, dn. 11-go b. m.

— Osobiste. Posłowie do Rady Państwa, p. Hipolit Korwin-Milewski i p. Aleksander Meysztowicz wyjechali do Petersburga.

— Dr. Tadeusz Dembowski, członek Rady nadzorczej „Kurjera Litewskiego” wyjechał na kilka tygodni na granicę.

— Dla biednej działwy. Opiekunka ochronki I. Jadwiga Leszczyńska zwraca się do publiczności, zwołując do matek z prośbą o nadsyłanie ubrania, bielizny i obuwia dla biednych dzieci—wobec zbliżających się zimy. Ofiary nadać proszą: Garbarska Nr. 16 m. 3.

— Jeszcze jeden delegat. Na zjazd „zachodnio-rosyjski” w Kijowie wyjechał również z Wilna p. A. Kowalski, właściciel i przełożony gimnazjum męskiego.

— Protest prokuratora. Prokurator wileński sądu okręgowego, natyż protest przeciwko uniemożliwieniu wyrokowi w sprawie Bychowskich, Narkiewiczów i innych, oskarżonych o podpalanie.

— Pobór rekrutów. Dn. 15 b. m. w lokalu Zarządu miejskiego rozpoczęła swe czynności wileński miński urząd poborowy.

Wileńska gubernja na ogół dość 13671 popisowych, z których 681 wstępuje do służby czynnej, w tem z Wilna 357, z pow. wileńskiego 933, z pow. dzisieńskiego 822, z pow. lidzkiego 880, z pow. święciańskiego 706, z pow. trockiego 901, z pow. oszmiańskiego 973.

— Choroby zakaźne. Obecnie w baraku dla chorob zakaźnych pozostaje na kuracji 40 osób chorych na ospę, 9 chorych na tyfus, 4 na dżenteryję i jeden na odrę. Epidemjospy wzmagają się.

— Polowanie w Skorbuolnack (Z. G.). Dnia 4 i 5 b. m. Towarzystwo myśliwskie urządziło polowanie na kozy, zajęcie i lisy w rewiu skorbuolnackim. Nasi panowie myśliwi niedopisali, gdyż na tak obrymym przestrzeni, obstawionych było tylko pięć stanowisk. Pomimo niezłomnych „pudek” padło: trzy lisy, dwa zajęcie i jarząbek. Stosownie do regulaminu Towarzystwa za zastrzeżeniem myśliwych placu kary 50 rb. p. wnie swej praw kozy, jak na ironję wychodziły na myśliwych kozy kary. Naliczone ich 18 sztuk. Kozy zaś, jako pozbawione tych praw, przebijają się przez naganę, lub mięsa nie obstawione przez myśliwych.

Przypuszczamy, że roztropność królów pochodzi stąd, że żaden z nich nie nosi przy boku oplatanie butelek jak nasi panowie, myśliwi, albo dla

D. C. N.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

7)

Maurycy Level.

STRACH.

— Jeszcze jedno słowo, skoros się pan dowiedział...

Cauche ostrożnie powiesił słuchawkę, wyszedł z budki, powrócił do sali i zaczął popijać z wolna swoją kawę, jak człowiek, zadowolony z dobrego zakończenia spraw. Poczem, zapłaciwszy za kawę struflanką—jedyną, jaką posiadał i figurującą w jego pugilaresie „na pokaz” od 1 stycznia do 31 grudnia—postawił kelnierz palto i wyszedł. Na progu zatrzymał się i rzekł sobie w duchu:

— Przyjacielu Cauche, jesteś wielkim publicystą!

III.

Ostatni dzień Onésima Cauche, reportera.

Sekretarz redakcji „Słońce” z pięć minut jeszcze krzyczał, kręcił się i lajał przy telefonie.

— Halo! Halo! Mój Boże! Odpowiadajcie pan! Bydła! Rozłączyli nas! Halo! Halo!

Powiesił słuchawkę i zaczął dzwonić, drząc ze wściekłości.

— Halo! Stacja? Rozłączono nas! — Ani nam w głowie. To tam zapewne powieszono słuchawkę.

— W takim razie to omyłka. Proszę połączyć nas powtórnie.

Po kilku minutach dał się słyszeć głos, ale już nie ten sam, który mówił przedtem:

— Halo! Kto mówi?

— Czy to stąd telefonowano do mnie?

— Tak, rzeczywiście, telefonowano stąd niedawno, ale nie wiem czy do pana.

— Proszę mi powiedzieć, z kim mówię.

— Z kawiarnią Paul, plac Trocadero.

— Doskonale. Proszę powiedzieć temu panu, który z mną rozmawiał, że mam mu jeszcze parę słów do powiedzenia.

— Niepodobna. Zaraz zamykam, a przylem ten pan musi już teraz być daleko.

— Czy możecie opisać mi tego jegomościa? Znaicie go?.. Czy to stały wasz gość?..

— Nie, widziałem go po raz pierwszy... ale opisać go potrafię; wyglądał na lat trzydziści, brunet z małymi wąsikami... Zdaje się, że był we fraku... ale nie zwróciłem na to specjalnej uwagi.

— Dziękuję i przepraszam.

— Niema za co! Do widzenia.

— Do widzenia...

Sekretarz redakcji zachodził w głowę, jak ma postąpić. Czy wydrukować udzieloną sobie wiadomość, czy zacząć od następnego dnia. Jeśli wiadomość jest prawdziwa, szkoda byłoby, aby zużytkowała ją inne pismo. No, a jeżeli to wszystko jest kłamstwem?.. Trzeba było natychmiast na coś się zdecydować.

Namysłujący się, wzruszył ramionami, wyrzucił parę wierszy z wiadomości zagranicznych i zastąpił je następującymi:

Straszny dramat.

„Przed chwilą otrzymaliśmy wiadomość, że w domu pod Nr 29 przy bulwarze Lannes, zamieszkiwanym przez samotnego staruszka, popełnione zostało morderstwo. Starca znaleziono z poderżniętym gardłem. Jeden z naszych współpracowników udał się niezwłocznie na miejsce wypadku.

„Wiadomość tę otrzymaliśmy w ostatniej chwili od naszego prywatnego korespondenta.”

W kilka minut później zawarowały maszyny, a o godzinie trzeciej zrana trzysta tysięcy egzemplarzy rozeszło się po dworcach kolejowych, roznosząc wszędzie nowinę o „Zbrodni przy ulicy Lannes”. O trzy kwadransy na piątą połowa wydania miejskiego była gotowa. Sekretarz redakcji, pracujący dotychczas bez wytchnienia, spojrział na zegarek i krzyknął: „Ważne!”

— Idź natychmiast na ulicę Dogné, do pana Cauche i poproś go, żeby tu natychmiast przyjechał, bo jest bardzo pilna sprawa.

— Teraz już, myślał—ten hultaj Cauche nie będzie mógł roznieść naszej wiadomości. Jeśli okaże się ona fałszywą, to wzmianka, że jest to prywatna korespondencja, zdejmuje z mnie wszelką odpowiedzialność; jeżeli zaś jest prawdziwa, ani jedno z pism nie będzie jej miało wcześniej, aniżeli my. Ach, gdyby Cauche był człowiekiem na serio, byłbym go zawiadomił natychmiast.

Ale zawierzcie tu temu głupcowi, który z najniebezpieczniejszą miną i w najlepszej chęci roznieścił tę nowinę po całym Paryżu, temu hultajowi, który, jak na złość, wybrał właśnie tę noc, żeby nie przyjechał do redakcji. No, ale co tam.

Zadowolony z dobrego rozstrzygnięcia zawiąlanej sprawy, zapalił fajkę i powiedział sobie w duchu, zacierając ręce:

— Mój kochany, jesteś nadzwyczajnym sekretarzem redakcji.

— Onesime Cauche dopiero co zasnął, gdy woźny „Słońca” zadzwonił do jego drzwi. Obudził się odrazu, zaczął nasłuchiwać, myśląc, że może to sen, ale po drugim dzwonku zerwał się z łóżka i zapytał:

— Kto tam?

— Julian, woźny „Słońca”.

— Zaczekaj chwilę, zaraz otworzę.

Zapalił świecę, narzucił szlafrok na ramiona i otworzył drzwi, nie na żarty zirytowany.

— Co się stało, czego odemnie chcecie?

— Pan Arian prosi, żeby pan natychmiast przyjechał.

— Co za głupstwa! Cóż to kpią sobie ze mnie? Niema jeszcze piątej!

— Przepraszam pana, jest już dwadzieścia minut po piątej.

— Doprawdy? Dwadzieścia po piątej? O tej porze nie wyciąga się porządnego ludzi z łóżek. Powiedz panu sekretarzowi, że nie zastałem mnie w domu... Do widzenia, Julianie.

I pohnął go zlekka ku wyjściu.

— No, dobrze, dobrze, ja mogę sobie iść, — odezwał się Julian, — tylko myślę, że sprawa jest bardzo ważna, chodzi o...

— O coż chodzi?

Julian wydostał z kieszeni jeszcze niezupełnie wyschnięty numer dziennika, a świeża farba rozmazywała mu się po palcach. Otworzył go na trzeciej stronie i wskazał w rubry-

ce wiadomości, na samym dole szpalty, opis morderstwa na bulwarze Lannes.

Podczas gdy Cauche odczytywał tych parę wierszy, woźny mówił:

— Tę wiadomość dano nam przez telefon, kiedy numer był już prawie złożony. Jeżeli to nie kaczka, jego-
mość, który ją podał zrobił sobie w ciągu nocy ładne dwadzieścia pięć franków.

— Przecież chyba nie do was jednych telefonował. Widocznie opowiedział swoją historję wszystkim porannym gazetom, a teraz zjawia się w kasie i dostanie zapłatę. Ja raz sam to zrobiłem, w czasie pożaru na zabawie dobroczynnej: stałem w pobliżu, na ulicy... Ale wtedy miałem do roboty z wieczornymi pismami, a z tych tylko dwa płać...

— Zapewne... zapewne, — rzekł z wolna Cauche, oddając dziennik. — Mądry z ciebie chłopiec!..

W duszy zaś pomyślał:</

tego, że niema im kto przyrzadzić w lesie „kulicę“.

— **Hłopotliwy prezent.** Do pani K., na Wielkiej Polubance od dłuższego czasu zgłaszała się uboga kobieta z dwójkiem dzieci, prosząc o wsparcie i ulokowanie dzieci w jakiej ochronie. Pomimo gorliwych starań p. K. w tym kierunku, nie udało się nic zrobić. Onegdaj znów się zgłosiła ta kobieta z dziećmi w kuchni państwa K. i korzystając z nieobecności służącej, ukłoniła się, pozostawiając na pamiatkę „swe dzieci“.

Wieczorem zaś został podrozucony list, w którym nieszczyśliwa matka prosi o zaopiekowanie się jej dziećmi, na utrzymanie których niema środków. Państwo K. są w kłopotach niemiernych, co uczynić z temi podżurkami, gdyż do wychowania ich nie mają wielkiej ochoty. Dzieci są małe: chłopiec i dziewczynka kilkoletnie. Może się znaleźć jakiś dobroczyńca, który się biednymi dziećmi zaopieczuje?

— **Pod kołami pociągu.** W poniedziałek na linii kolei polskich na przedmieściu przez planty, w pobliżu b. prażadzu Stefana Wolskiego mieszczańska Kulesza, najechała lokomotywa i zdruzgotała mu prawą rękę i nogę. Po okazaniu poszwankowanemu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala kolejowego.

— **Fatalna niosroczność.** W sklepie spożywczym w Wornianach 9-letni Wacław Jurboję bawił się leżącym na oknie rewolworem. Niepostrzeżenie po egiętną za cyngiel: padł wystrzał, kula trafiła chłopca w brzuch. Nieszczyśliwego przywieziono do Wilna, do Szpitala Sawicza.

— **Pożar.** Dnia 6 b. m. o godz. 3 po południu przy ulicy Bobrujskiej w przyczynie niewiadomej wszczął się pożar, który, pomimo gorliwych starań straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, strawił do szczeru dwa sąsiednie domy drewniane parterowe. Ogień został zlokalizowany załadowo po kilkogodzinnej pracy nasychnych dzielnych strażaków. Straty wynoszą 10,000 rb. przeszło.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 12 wypadkach, w liczbie których 7 wyjazdów na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia. W dwóch wypadkach z powodu nieobecności karetki, wyjazd Pogotowie odmówiło.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Bristol): rad. dr. Borys Dobrowolski, persk. odd. Murza-Mamed-Ali-Chan Mular Zade.

(Hotel Europejski): hr. Jarosław Komorowski, ob. Paweł Pillar, ob. Piotr Józefowicz, ob. Jan Czarnocki, ob. Antoni Wędrasiewicz, ob. Władysławstwo Konarszewski, ob. Mieczysław Szemiot, ob. Jan Białozor, ob. Wanda Perkowska, inż. Wacław Hattowski, mec. ziem. Włodzimierz Dolgowo-Sabur, mec. ziem. Kazimierz Pawlikowski, gen. Wacław Marja von Lezadowa, kup. Samuel Rozanow.

(Grand Hotel): rad. dr. Bazyl Korwalski, ksiądz Włodzimierz Druki-Lubecki. (Hotel St. Georges): ob. Stefan Wędrasiewicz z synem Stefanem, ob. Władysław Kiersnowski, inż. Piotr Białicki, ob. Michał Włodowicz, adw. przys. Edward Adamczewski, inżynier Aleksander Sacharow, ob. Henryk Młodzianowski, kup. Aleksander Kollonow.

Zjazd Towarzystwa Rolniczego w Mińsku.

(Posiedzenie ranne).

6 (19) października.

O godzinie 12 prezes Towarzystwa p. Edward Woyńilowicz otworzył zebranie od balotowania dwóch kandydatów na członków, pp. Falkowskiego i Holownię Czarnego. Po ich przyjęciu rozpoczęto przegląd spraw bieżących, pomiędzy którymi znalazło się wyjątkowo kilka większej wagi.

Przedyskutowano p. Woyńilowicz zakomunikował że zarządzający mińskim biurem ministerjum dóbr państwa, na zasadzie cyrkulara departamentu rolnictwa zwrócił się do T-wa z prośbą o wydelegowanie jednego lub kilku członków w celu wspólnej narady w sprawie ulepszenia hodowli bydła. Historia tej sprawy jest następująca:

Departament zwrócił się do Izby poselskiej, — ta jednak zażądała opinii towarzyszy rolniczych, ponieważ chodziło o stworzenie pozytywnego materiału przy układaniu odpowiedniego budżetu. Chodzi np. o propagowanie najlepszych ras bydła, przyczem ministerjum podkreśla zbyteczne zamyślanie do bycia szwajcarskiego i kładzie nacisk na hodowlę i ulepszenie rasy miejscowej.

Prezjdający przypomina, że pionierami tej idei u nas są pp. Florian Świda i Wilhelm Jelski, propagatorowie rasy „bialoruskiej“. Jednocześnie proponuje, aby ze względu na treść zebrania wieczornego, merytoryczne rozprawy w sprawie propozycji departamentu odłożyć, a na razie wybrać żądanych delegatów. Ci ostatni, kończy p. Woyńilowicz, muszą mieszkać blisko Mińska, aby mogli wziąć faktyczny udział w pracach, proponowanych przez zarządzającego mińskim oddziałem dóbr państwa.

Wniosek przewodniczącego atoli napotyka na nietyłe ułomności, nie energiczną opozycję p. W. Słiznia, który chce wybór delegatów odłożyć do wieczora. I choć wniosek ten popiera p. Reguiski, ogromna większość jest za bezwzględnym wybraniem delegatów i za odłożeniem debatów.

Pan Słizień za wygrane nie daje, a że i niektórzy inni członkowie opowiadają, więc kwestia wyboru znów zostaje głosowana — ze skutkiem poprzednim.

Z tego powodu p. Słizień wyraża

za zadowolenie z pewnym odcieniem współczucia dla Towarzystwa...

— Rad jestem bardzo, że narodziło się T-wo znalazło się w kłopotach, którego przyczyną — brak funkcjonujących sekcji specjalnych.

I choć p. Woyńilowicz przerywa robiąc uwagę, że kwestia została już przedyskutowana, p. Słizień zapewnia, że będzie mówił dalej, bo mu tak nakazuje obowiązki moralny. Będzie mówił nawet wówczas, gdyby w oczach wielu osób miał się wydać śmieszny. Powołując przedstawicieli hodowania pewnych ras specjalnych uważa za nieodpowiednie, bo każdy z tych specjalistów od danej rasy będzie starał się ją a nie inną fortyfikować.

P. Torczyński robi słuszną uwagę, że tak mówić może tylko ten, kto nie rozumie ani słowa w danej sprawie. Warjat tylko może bezwzględnie obstarwać przy danej rasie i uważać ją za najlepszą. O odpowiedzialności danego gatunku stanowią warunki handlowe, terytorjalne etc.

— Ja np., kończy ten znany hodowca i znawca bydła rogatego, mam holendry, ale dla tego, że obra moją leży o 5 wiorst od Mińska i mogę handlować mlekiem. Gdybym mieszkał dalej, musiałbym obejrzeć się za innymi gatunkami.

P. Woyńilowicz konstatuje, że p. Torczyński najlepiej sprawę wyjaśnił. Prezdjdm zresztą nie kładło nacisku na żadną rasę. Zgodnie z propozycją p. Piotra Wankowicza, p. W. chce widzieć przedstawicieli hodowli wszystkich ras u nas prowadzonych i proponuje pp. Zygmunta Rewińskiego, Fr. Łęwskiego, W. Jelskiego i Alberta Torczyńskiego.

Zebranie propozycję akceptuje.

Następnie p. Woyńilowicz komunikuje, że komitet wystawy, mającej się odbyć w Wilnie w 1910 r. zwrócił się do T-wa z prośbą o upoważnienie kogokolwiek do cięgiego porozumiewania się z komitetem w sprawie wystawy. P. Woyńilowicz proponuje jako najlepiej obeznanego z tego rodzaju pracą i najlepiej odpowiedniego, p. Michała Włodowicza, co zebranie zatwierdza.

W sprawie zawiązywania stosunków handlowych pomiędzy syndykatem rolniczym a intendenturą, daje pozbieżne objaśnienia dyrektor tego syndykatu p. M. Porowski.

— Nie jestem przygotowany do przedstawienia szczegółowych danych. Mogę tylko zakomunikować, że rzecz to bardzo trudna. Wszystkie syndykaty o ile wiem, jeśli i mają stosunki z intendenturą, robią to za pośrednictwem żydów; myśmy chcieli dostawić np. żyto. I choć byliśmy tańsi o 10 kop. na pudzie — dostawę wzięli żyd.

— Ale zasadniczo, pyta p. Woyńilowicz, pan nie odrzuca możliwości nawiązania tych stosunków?

— W zasadzie nie. Ale interes bardzo trudny.

Z kolei komunikuje przewodniczący, że zapominając o dłuższego czasu sprawa fundacji kasy dla wiościan z legatu s. p. księżny Radziwiłowej z Annapola, wchodzi na pozytywne tory, bo pieniądza są już do odebrania. Ponieważ T-wo jest wykonawcą tego legatu, przeto rada wybrała ad hoc komisję z pp. mecenasów J. Witkiewicza i M. Włodowicza, oraz prezesa U. Krupskiego.

Kilka rzeczowych zdań pada w sprawie taryfowej, wywołanej zwróceniem się ministerjum handlu do Rady T-wa.

— System taryfowy obecny jest dla nas zabójczy — mówi p. Woyńilowicz. — Miejsce stawki bardzo ciężkie, dla eksportu, zaś w schodu — groźne. Sprawy te należy powierzyć komuś najodpowiedniejszemu i takiego właśnie człowieka znajduje się w p. Włodowicz. Ważną jest również sprawa różniczkowych taryf na mąkę, ziarno etc. Możliwość tą sprawą zajął się p. Franciszek Borsuk, p. Paulin Zaleski.

— Miłoby mi było stać się użytecznym w tej dziedzinie pracy — odparł p. Borsuk — ale zgóry widzę, że zrobić tu coś jest nadzwyczajnie trudnym. Brak nam zupełnie materiału statystycznego. Moglibyśmy jednak zażytkować tę masę materiału, nieuporządkowanego, a zalegającego nasze szafy i archiwa. Przy niewielkiej pomocy płatnej, można by stać wykopac dużo cennych cyfr, któreby nam dały silną podstawę do występuw w Petersburgu. Bez tego są możemy tylko oblażyć powagę naszego Towarzystwa w oczach władz, gdy stanemy przed nimi bez dostatecznych podstaw i motyłów.

P. Kazimierz Szczyt-Niemirów nie zgadza się z p. Borsukiem i mniema, że materiał statystyczny jest np. u takiego p. Jastrzęmskiego, prezesa Izby skarbowej.

— Zapewne, ale pamiętajmy o tem, że statystyka oficjalna od prywatnej różni się bardzo i decydująca jest właśnie prywatna. Ja wiem — kończy p. Borsuk — że na drodze oficjalnej bardzo trudno jest wydobyc coś pozytywnego.

Po krótkiej wymianie zdań, p. Woyńilowicz proponuje wybór pp. M. Włodowicza, P. Zaleskiego i Fr. Borsuka, który, jak to p. Woyńilowicz zauważył z przemówień, lepiej od nas wszystkich jest z daną sprawą obznajmiony i więcej ma doświadczenia. Wybór przyjęto.

Na zebranie u prezesa akcyzy, które odbędzie się dnia 20 bm. w sprawie ustanowienia cen na spirytus, zebranie wybiera, zgodnie z

wnioskiem prezdjdm, p. Michała Łęskiego.

Ponieważ nazajutrz ma się odbyć konkurs kartoflerek, a wieczorem zostanie przedyskutowany wniosek konkursu, przeto zjazd, na wniosek prezdjdm, wybiera grono ekspertów w osobach pp. Eustachego Lubańskiego, Z. Rewińskiego, Konstantego Okołowa, Ludwika Narkiewicz-Jodki i Emilia Bulhaka.

P. Urban Krupski w krótkich słowach zapoznaje zebranie z rezultatem dotychczasowych prac w sprawie stwózenia Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego. Ponieważ sprawa ta była nieraz omawiana na szpaltaach prasy, jak również sprawozdanie ze zjazdu, który się w tej sprawie odbył w Kownie dnia 12 lipca r. b., przeto szczegółów znanych już czytelnikom powtarzać nie będziemy.

P. Ludwik Jodko-Narkiewicz był w Radomiu na zebraniu tamtejszego Towarzystwa Rolniczego i komunikuje teraz mińskiemu zjazdowi nader serdeczne słowa, któremi przesłaliśmy Towarzystwa, hr. Taranowski, połączając przedstawicieli rolnictwa mińskiego.

— Szczegół Boże waszej zaczej, a tak owocnej pracy.

Towarzystwo, wywdzięczając się, postanowiło posłać do Radomia telegram dziękujący za serdeczne przyjęcie swego delegata.

Zabiera głos p. Woyńilowicz.

— Dotychczas panie zjawiali się u nas jako upiększenie sali. Teraz, pani Marja Górka z pow. słuckiej, opracowała referat o stanie przemysłu przedziałniczo-łuckiego, którego stała się pionierką w swoim majątku Koty. Niestety jednak, z powodu choroby nie może go wygłosić, wobec czego p. Ludwik Jodko-Narkiewicz stresci obraz pracy pani Górskiej w kilku słowach.

— Szkoła w Kotach, objaśnia szanowany prezes oddziału słuckiego, istnieje od półtora roku. Początkowo otrzymała ona zapomogi rządowej po rb. 500 rocznie, z obowiązkiem wszakże corocznego starania się o nią; że jednak suma ta b. mała, więc p. Górka dopożyczyła w banku słuckim rb. 1000. Każdy początek trudny. Trzeba przełamywać upór wiościan, ich niedowierzanie etc. Trudności są z przędzą, która na miejscu jest b. licha i trzeba ją sprowadzać aż z Białegostoku. Stąd drożyzna towaru, który jest wprawdzie b. dobry, ale nie tani. Ponieważ obecnie znów pieniądze w kasie brakuje, więc trzeba starać się o zapomogi. Warsztatów łuckich szkoła ma 8 — z tych czynnych jest 5. Wykształcono już dostatecznie 10 dziewczyn.

Pan Woyńilowicz, który na posiedzeniu słuckiego oddziału był obecny i brał udział w przeprowadzonej tam w tej sprawie dyskusji, zaznacza, że p. Górka używa materiałów wyborowych i prowadzi fabrykację nader sumiennej, czego nie można powiedzieć o wielu produktach fabrycznych, fałszujących wyroby linańskie i wełniane domieszką bądz to bawelny, bądz też odpadków. Droga jest również i robocizna.

Sprawa szkoły w Kotach niespodziewanie wywołuje lekkie... „darcie kotów“ pomiędzy paronami amatorami opozycji, niegadzającej najbardziej niepodatnym nawet do sprzeczki materialem.

Panowie Ludwik Narkiewicz-Jodko i W. Słizień składają sprawozdanie z wycieczki na wystawę w Poniewieżu. Tego również nie powtarzam, bo w swoim czasie pismo nasze dało w tej mierze sprawozdanie rzeczowe. Zanotować wszakże wypada uwagę p. Jodki, że wystawy poniewiejskie upadają, co odbywają się za często.

W wywiązanie na ten temat dyskusji i po lekkiej utarce p. W. Słiznia z p. A. Hrehorowiczem, p. Z. Rewiński konkluduje, że prawdopodobnie wystawy w Poniewieżu nie udają się, ponieważ *primo*, wystawcy za mało patrzą na nie jako na rynek zbytu, a *secundo*, przybywają na nie w celach zabawy raczej. P. L. Narkiewicz-Jodko sądzi wręcz, że zawiąże tam dawano nagród, co obniża ich powagę i znaczenie.

Ciekawa i podniecająca poniekąd sprawa banku parcelacyjno-melioracyjnego została odłożona do następnego (zapewne) zebrania, ponieważ wybrana przedtem ad hoc komisja postanowiła zebrać bliższe dane i opracować statut instytucji w formie bliżej określonej. Do pracy tej komisja powołała p. Fr. Borsuka, który, jak słyszeliśmy, wybiera się specjalnie w celu obeznania się ze sprawą parcelacji do Wielkopolski i do innych miarodajnych miejscowości na czas dłuższy.

Na tem o godz. 3 i pół zamknięto pierwszą część posiedzenia.

(D. c. n.)

D.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

3 Przedłożenie stanów wyjątkowych. „Warsz. Dniow.“ pismo: Zgodnie z Ukazem Najwyższym, termin działania ochrony wzmożonej w guberniach: warszawskiej z miastem Warszawą, lubelskiej i siedleckiej, przedłużony został do 17 września 1910 roku.

3 Aresztowania. Aresztowany został w mieszkaniu własnym w Warszawie, p. Edward Słoiński, znany literat. Odbyły się i odbywają się w dalszym

ciągu liczne rewizje i aresztowania nie tylko w Warszawie, lecz i w całym Królestwie Polskim.

3 Odwołane zebrane relacyjne. Zapowiedziane na czwartek w sali Rosursy Obywatelskiej zebrane relacyjne, na którym poseł m. Warszawy, p. Władysław Jabłonowski, zadał miał sprawę z działalnością Dumy Państwowej w ostatniej kadencji — nie odbędzie się z powodu cofnięcia pozwolenia przez oberpolmistrza warszawskiego.

3 Sprawa W. Reymonta. W dniu 2 grudnia r. b. IV departament karny warszawskiej Izby sądowej przystąpi do rozpoznania sprawy Władysława Reymonta, oskarżonego ze 129 art. now. kod. karnego. Sprawa wywołała została utworzeniem Reymonta p. t. „Matka“, w utworze tym dopatrzone się podburzania do gwałtów.

3 Fundacja stypendjalna. Zatwierdzona ostatnie została „Fundacja stypendjalna im. Julji Wiernomowej dla Królestwa Polskiego“, jak również i sam zapis w sumie 150,000 rb. Stosownie do woli testatorki, odsetki od tego kapitału używane być winny na stypendja dla młodzieży polskiej, kształcącej się czy to w polskich zakładach szkolnych w kraju, czy też w zakładach szkolnych zagranicą. Kuratorami są pp. Antoni Osuchowski, Kazimierz Olszewski i Józef Rzętkowski, którzy niebawem wobec zatwierdzenia instytucji, przystąpią do wprowadzenia jej w życie.

3 Oberpolmistrz w synagodze. „W sobotę przed południem jak donosi „W. Sobota“ — do synagogi „Adas-Jesurun“ w okolicach Nalewki w Warszawie przybył oberpolmistrz z dyrektorem kancelarii Świątyni. Przy wejściu oczekiwał ich komitet z adw. Lewinem na czele. Kantor z chórem śpiewał modlitwę hebrajską za Dom Panujący oraz hymn narodowy, poczem adw. Lewin dziękował w imieniu wszystkich za wielką zaszczyt i wygłosił krótką lecz piękna mowę patriotyczną, w której wspomnieli o wielości żydów dla Cesarza, który troszczy się o wszystkie Swoje narody, następnie wyraził podziękowanie za pozwolenie na zebranie ofiar na budowę wielkiej synagogi. P. oberpolmistrz po nabożeństwie wyraził żal, że J. B. generał-gubernator, który także chciał zwołać synagogę, nie mógł tego uczynić. Mowę zakończył oberpolmistrz „dobremi życzeniami dla wszystkich mieszkańców żydowskich w Warszawie i całego narodu żydowskiego, który jest wierny ojczyźnie“. Zegnano oberpolmistrza okrzykami.

GALICJA.

3 Jubileusz Muzeum Narodowego. We wtorek w Krakowie odbyła się uroczystość jubileuszowa Muzeum Narodowego. W obchodzie wzięli udział, prócz namiestnika i przedstawicieli władz ministerjum oświaty, delegaci instytucji naukowych z Królestwa Polskiego i z Galicji.

3 Mowa Głównego. W dniu 14 października odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w uniwersytecie lwowskim. Mowę inauguracyjną wygłosił rektor Główny, w której poruszył kwestję rusyfikacji na uniwersytecie. W sprawie tej rektor powiedział między innymi:

„Rozumiemy potrzeby i dążenia społeczeństwa rusyńskiego, a zwłaszcza rusyńskiej młodzieży do własnych najwyższych instytucji naukowych, w których im może więcej swobody, aniżeli w instytucjach polskich. Gdy jej osiągną, mogą być rusini pewni najczulszego, braterskiego przyjęcia i sprawiedliwego traktowania na naszej wszechźnie.“

3 Mord Hajdamacki. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że w miejscowości Waszkowce, położonej na pograniczu Galicji i Bukowiny nad Czernohozem, padł z ręki skrytobójcy jeden z najdzielniejszych obywateli polskich, p. Roman Freitag, właściciel dóbr Waszkowce, Wotłoka i Zamości.

Zamordowany odegrał rolę wybitną w kierunku uprzemysłowienia kraju i odznaczał się żywym i ofiarnym udziałem w życiu publicznym. Pomimo usiłowań dzienników ruskich, aby mordowi temu nadać cechy zemsty prywatnej, utwierdza się coraz więcej mniemanie, że s. p. Freitag padł z ręki szowinistykajdamaki.

Oto co pisze „Czernowitzer Tagblatt“:

„Chodzi tu o mord polityczny. Miał się odbyć w Waszkowcach wybory gminne, które wywołały znaczne rozamiętnienie. Freitag, widząc, iż starorusi, którzy dotychczas wyszukiwali poparcie jego, połączyli się z ukraińcami (była tylko wyrzucić z rady gminnej polaków, więcej niż 800 dusz liczących) i zamordowali mieszczaninów tworzących, zawarł układy w imieniu swojej partji z żydami. Ponieważ ukraińscy tego sojuszu, na którego czele stanął zamordowany, bardzo się bali, sądzą ogólnie, iż jeden z ruskich partji zgadził s. p. Freitag, jako inicjatora przymierza polsko-żydowskiego w Waszkowcach.“

3 Wypadek w Tatrach. Z Zakopanego donoszą: Rozeszła się tu wieść o nowym wypadku w Tatrach. W tych dniach w najbliżej Zakopanego Dolinie Strążyńskiej znaleziono ciekawą raną pannę Helenę Długą, córkę dyrektora znanego sanatorium w Zakopanem. Ekspedycja ratunkowa pod kierunkiem p. Zarębskiego stwierdziła złamane nogi i podcięcie cięgien i łewej nogi, oraz liczne rany i potłuczenia. Uplyw krwi był bardzo znaczny. Po opatrunku odniesiono ranę do sanatorium. Stan nieszczęśliwej jest bardzo groźny.

SPRAWA FERERRA.

W paryskich kółach politycznych mówią o powąmianym załamaniu dyplomatycznym między Hiszpanią a Francją na tle sprawy Ferrera. Konflikt ten pochodzi stąd, że hiszpański minister spraw zagranicznych wysłał za pośrednictwem Ag. Havasa notę, krytykującą ostro zachowanie się społeczeństwa francuskiego wobec faktu rozstrzelania Ferrera.

Ponieważ zaś w tym ruchu protestacyjnym brał udział najwybitniejsi ludzie Francji, wielcy pisarze i profesorowie, działacze polityczni i społeczni, miasta i zarządy miejskie i t. p., przeto rząd francuski otrzymał żądanie ostrego wystąpienia przeciwko

ministerowi hiszpańskiemu i domagania się wyjaśnienia od rządu hiszpańskiego.

Za granicą.

Bez podpisu królewskiego.

Paryski „Petit Journal“ otrzymał od swego korespondenta madryckiego depeszę, z której wynika, że prezes ministrów hiszpańskich, Maura, zarządził stracenie Ferrera, nie uzyskawszy zatwierdzenia wyroku śmierci przez podpis królewski. Z tego powodu pomiędzy królem a Maurą doszło do ostrego zatargu.

Korespondent wspomniany dostrzegł się ze źródła, jak twierdzi, najpewniejszego, że w nocy 14 b. m. n. st. król otrzymał o godz. 2 i pół depeszę od posła hiszpańskiego w Paryżu, margrabiego del Muni, który, nie wiedząc o wykonaniu wyroku, doradza królowi odroczenie tegoż, stracenie bowiem Ferrera wywołałoby wielkie wzburzenie w Europie.

Depesza była bardzo alarmująca, posł b. m. b. w biegu w sprawach politycznych, a zasłużony w usługach dla monarchii, zwrócił uwagę króla na niebezpieczeństwo, jakie nieaktowna polityka Maury gotuje zarówno rodzinie królewskiej, jak i monarchii hiszpańskiej.

Bezwzględnie po otrzymaniu tej depeszy, król wezwał prezesa ministrów telefonicznie do pałacu. Maura przybył zaraz i o godz. 3-jej w nocy udał się do króla. Rozmowa przybrała podobno charakter bardzo gwałtowny. Król zarządził ministrowi, że mu nie przedstawił do podpisu wyroku wydanego na Ferrera, czem uniemożliwił mu zastosowanie królewskiego prawa łaski.

Najcięższy zarzut, jaki król zrobił ministrowi, jest przyspieszenie wykonania wyroku śmierci, wobec czego król znalazł się już wobec faktu dokonanego.

Maura, który dotychczas cieszył się wielkim zaufaniem dworu królewskiego, stracił je obecnie.

Polski język czy rosyjski?

D. 9 października (n. st.) odbyło się w Bernie posiedzenie miejscowego wydziału stowarzyszenia českich nauczycieli szkół średnich z Moraw. Po wysłuchaniu referatu profesora Syrowego uchwalono, żeby wydział robił starania o zaprowadzenie nauki języka polskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w českich szkołach średnich na Morawach. Wniosek nie przeszedł jednak jednomyślnie. Mniejszość obstaje przy innym wniosku, podanym przez prof. Czernego, żeby zaprowadzić naukę języka nie polskiego, lecz rosyjskiego. Rozstrzygnąć ma posiedzenie zarządu Centralnego Towarzystwa.

Zagadkowy zgon.

Na Park-Lane, jednej z najludniejszych ulic Londynu, znaleziono amerykańskiego senatora S. Buchanana, wydającego ostatnie oznaki życia. Przewieziony do szpitala, zmarł on, nie odzyskawszy przytomności. Przypuszczają, iż zginął on wskutek morderczego zamachu, lecz komisja lekarska nie odkryła żadnych śladów na ciele zmarłego. Lekarze żądają sekcji zwłok dla ustalenia przyczyn tej zagadkowej ze śmierci. Buchanan był pierwszym posłem Stanów Zjednoczonych w Panamie, a obecnie zajmował wybitne stanowisko w polityce zewnętrznej.

Nowy port wojenny w Dover.

Niedawno odbyło się w obecności księcia Walji uroczyste otwarcie nowego portu dla angielskiej floty wojennej. Budowa tego portu trwała lat dwanaście, a koszty jej dochodzą do czterech milionów funtów szterlingów. Zajmuje on przestrzeń około 10 akrów i może swobodnie pomieścić wszystkie kolosy angielskiej marynarki oceanu Atlantycznego. Cała Anglia brała żywy udział w uroczystości; dzienniki poświęciły jej całe artykuły, podnosząc wielkość, siłę i ciągły przyrost floty angielskiej.

Z życia ex-sultana.

Przed kilkunastu dniami podał jeden z dzienników londyńskich wiadomość, powtórzoną następnie przez całą prasę europejską, jakoby więziony w Salonice zdekonizowany sultan turecki Abdul-Hamid usiłował zbiedz. Oficjalnie zaprzeczono tej pogłosce, obecnie atoli okazuje się, że wiadomość nie jest pozbawiona prawdy.

Abdul Hamid żyje w ciągłym strachu o swe życie i podejrzewa obecny rząd turecki, iż zamierza go skrycie zamordować. W ostatnich czasach uspokoił się nieco pod tym względem.

W tych dniach jednak zjawiała się w porcie salonickim eskadra turecka; eks-sultan widział ją z okna swojej willi i zaraz zrodziło się w nim podejrzenie, że przybyła do Saloniki celem przewiezienia go gdzieś na pustkowie, aby go tam życia pozbawić.

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowił ratować się ucieczką. W willi jego dokonywano właśnie jakichś przeróbek, przyczem zatrudnionych było kilku robotników. Do jednego więc z nich zwrócił się o pomoc. Słusznie miał mu pożyczyć swego ubrania i tak miał sultan zbiedz z willi. Lecz robotnik nie utrzymał tego w tajemnicy; opowiedział wszystko swym

Przerażony postanowi

zające i wyrażoną przez zjazd dążność do pracy, ku korzyści Ojczyzny, na drodze wskazanej przez Jego Cesarską Mość.

ZJAZD ZACHODNIO-ROSYJSKI.

Kijów. Zjazd zachodnio-rosyjski uznał zasadnicze podstawy rządowego projektu prawa, o wprowadzeniu w guberniach zachodnich ziemstw z wyboru, odpowiednich do istniejących zadań państwowych i warunków miejscowych.

Zjazd powitał z uznaniem podział zebrań wyborczych według narodowości wyborców i wyraził życzenie obniżenia ziemskiego cenzusu wyborczego, wprowadzenia duchowieństwa do zebrań ziemskich, w myśl ustawy r. 1864, a także nieprzyjmowania żydów do służby w ziemstwach.

Zaprobowano także projekt narodowościowej normy procentowej, pozostających na służbie w ziemstwie z wolnego najmu w danej miejscowości, z warunkiem, by liczba Polaków nie przekroczyła nigdzie 10 proc. Prezesi zarządów powiatowych powinni być obowiązani do podjęcia ziemstw z wyboru.

Zjazd przeciwny jest wprowadzeniu ziemstw z wyboru, w guberniach wileńskiej i kowieńskiej, gdzie stałyby się one zdaniami zjazdu, bardzo silnym orężem polonizacji, ze względu, że w sprawie utworzenia ziemstw miejscowych niema warunków, odpowiadających zadaniom państwowości rosyjskiej.

Kijów. W sprawie wyboru posłów do Rady Państwa z 9 gubernii zachodnich, zjazd postanowił prosić o udzielenie ludności rosyjskiej, każdej z tych gubernii, prawa obierania swego przedstawiciela do Rady Państwa w specjalnych zebrań gubernialnych.

Wyrażono także życzenie możliwie przedkładać wyłączenia Chelmszczyzny i przylączenia jej do kraju Pol.-Zachodniego, przy czym uznano za niezbędne robenie starań u prezesa Rady ministrów, by oślnik z r. 1906, wzbraniający dowódcę oddziałów wojsk uczestnictwa w organizacjach politycznych

nie był stosowany w Rusi Zachodniej.

Ze względu, że w myśl rządowego projektu prawa, prezesami gubernialnych zebrań ziemskich są marszałkowie szlachty, tymi mianowanymi być winny wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego, wyznaczeni prawosławnego, luterńskiego i staroobrzędowego. W przeświadczeniu jednoci plemiennej i łączności nierozwalnej historyczno-kulturalnej z narodem galickim, zjazd uznaje za niezbędne okazywanie czynnego poparcia galicyjsko-ruskiemu instytutowi oświaty ludowej i zarządzenie jaknajścisłszych stosunków z Rusią zagraniczną.

Uchwalono rezolucję zachowania na przyszłość komitetu zjazdu, w celu obrony interesów ludności rosyjskiej kraju Zachodniego.

Uczestnicy zjazdu wysłali do prezesa Rady ministrów telegram z wyrażeniem szczerzej wdzięczności za troskliwość w sprawie obrony kraju tym państwowości rosyjskiej, z prośbą wyłączenia gub. wileńskiej i kowieńskiej z projektu wprowadzenia zarządu ziemskiego w guberniach Zachodnich. Zjazd zamknięto.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 21 osób, zmarło 8; pozostaje chorych 314.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Orenburg. Ograbiono stanawski zarząd gminny w pow. czelabińskim. Zabito 2 stróżów i skradziono 1236 rubli.

W KORTEŻACH.

Madryt. Przywódca wolnomyślnych Moret wygłosił w Korteżach mowę o sytuacji obecnej w Hiszpanii, zmuszonej do prowadzenia wojny, a jednocześnie będącej przedmiotem wrogich demonstracji zagranicą.

Bunt w Barcelonie i innych miejscowościach—mówi Moret—wywołane zostały niepopularem wojną. Mówca zarzuca rządowi, że przed-

sięwzięł wyprawę do Melilli, bez uprzedniego zawiadomienia kraju o swych planach. Rząd zaprzeczył, winien istniejącemu mniemaniu, że zarządził wyprawę na żądanie Francji, winien zaniechać niepokój, wywołany wysłaniem 40.000 wojska.

Zwracając się do Maury, Moret oświadcza: „Straciście zaufanie kraju i powinniście ustąpić władzę innemu rządowi, któryby okazał się zdolnym do wyratowania kraju z klęsk, jakie się nań zwały. (Oznaki uznania wolnomyślnych).

Prezes ministrów Maury odpowiedział Moretowi, zaznaczając, że rząd spełnił swój obowiązek, spełni go też w przyszłości, a z władzy swej zrezygnuje dopiero wtedy, gdy zauważy, iż nie przynosi krajowi żadnej korzyści. Maury usprawiedliwia następnie politykę swą w Marokko i oświadcza, że po usunięciu Rogiego z okręgu trejńskiego, Hiszpania musiała sama troszczyć się o utrzymanie spokoju w Melilli. Przebieg wypadków udowodnił, że system nie interweniowania, równały się samobójstwu. W swoim czasie, po zajęciu Resting i Cabodel-Aguia, kartezy otrzymały odnośne zawiadomienie rządu, które zapobiegły. Dlaczego więc teraz rozlegają się protesty? (Oznaki zadowolenia na ławach ministerjalnych).

Maury obala zarzuty antymilitarystów, że wojska wysłane były do Melilli dla obrony interesów właścicieli prywatnych przedsiębiorstw górniczych.

Następnie Maury zawiadamia o przebiegu wypadków w Barcelonie i innych miastach, wylicza zarządzenia wydane w celu stłumienia zaburzeń i oświadcza, iż pozostanie na stanowisku dopóki korzystać będzie z poparcia opinii społecznej, a wola narodu ujawni się może przy najbliższych wyborach.

Wyjaśnienia Maury przerywane były protestami opozycji i okrzykami uznania ze strony partii rządowej.

ZGONY.

Monachjum. Zmarł tu w wieku lat 71, ksiądz Wrede, który brał udział w wyprawie naokoło świata, zorganizowanej przez Humboldta i Darwina, w której osiągnięto cenne rezultaty naukowe.

Turyń. Zrana, d. 6 października, zmarł nagle, profesor Cezar Lombroso.

DOSTOJNI AWJATORZY. Frankfort n. M. W. książę heseński i ks. Henryk pruski, wyruszyli zjad w d. 6 października balonem Parseval w kierunku Darnstadt, gdzie mają zamiar wylądować.

ZNACZNA KRAJDZIEŻ.

Hamburg. Z gabinetu zbieracza marek pocztowych, skradziono ich na sumę 20.000 marek i album, wartości 15.000 marek.

GENERAL VON DER GOLTZ.

Konstantynopol. Generał von der Goltz, przybył tu w dniu 6 października, spotkany na dworcu przez warłę honorową, z orkiestrą i radcą von Miguela, który powitał go w imieniu ambasadora niemieckiego. Na dworcu było też wielu członków kolonii niemieckiej, wielu oficerów tureckich a, w ich liczbie, Szewket-pasza, Iszet-pasza książę Asis.

NOWY PREZYDENT.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że generał Estrada objął prowizorycznie prezydenturę w Nicaraguę.

HURAGAN.

Kalkutta. Nad Goaland i innemi miejscowościami Bengali wschodniej przeciągnął huragan. Zginęło wiele parowców rzecznych i łodzi krajowców. Zachodzą obawy, że zginęło też wielu Europejczyków. Wszystkie druty telegraficzne są zerwane. W pobliżu Kalkuty wykołczył się skutkiem burzy dwa pociągi towarowe, przyczem zginął maszynista angielski.

WOJNA W MAROKKO.

Melilla. Krążownik „Imperator Carlos V” i torpedowiec „Osado”, bombardowały w d. 6 października miejscowość między Cap Negro i Cap Abdame.

Po stronie hiszpanów zabitych i rannych jest 19, po stronie marokańczyków—przeszło 300.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 7 października 1909 r.

Nasrój Giełdy

wartości dywidendami	slaby
papierami lokacyjnymi	znizkowy
premijami	—
London 3 mies.	czeki 94.25
Berlin 3 mies.	czeki 46.09
Paryż 3 mies.	czeki 57.43
4% Renta państwowa	87.7/8
4% Pożyczka wewn. 1905 r. i em.	100.7/8
4% „zewnątrza 1905 r.	98.7/8
5% „wewn. 1906 r.	100.7/8
5% Oblig. skarbu Państwa	—
5% Premijowa i em. 1884 r.	448.—
5% „II 1896 r.	334.—
5% „III (szlachecka)	298.—
4 1/2% obl. Petersb. iniejsk. Tow. Kr.	86.7/8
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	85.—
4 1/2% „Moskiewsk.	85.7/8
4 1/2% „Charkow.	84.7/8
Akcie Banku Ziemsk. Wileńskiego	—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Ryga.	—
Pszennica rosyjska, 130 f.	1.22—1.23
Zyto 120 f.	98
Owies zwyczajny	74—75

PRAWDZIWE SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI FAY

(ze znakomitych sodenskich źródeł leczniczych № III i XVIII) od 25 lat zalecane przez lekarzy przeciw: kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 6 października.

Ciśnienie barometryczne w mm.	760.5
Temperatura powietrza według G:	—
a) średnia temperatura	13.5
b) maximum	15.5
c) minimum	11.5
Chmurność wedł. 10 st. syst.	4
Wilgotność powietrza:	—
a) absolutna	65
b) stosunkowa	75
c) wedł. hygrom.	—
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	—
a) o 7-ej z rana	SSB
b) o 1-ej w poł.	SSB
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	—
Ilość opadów w mm.	—

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Młocarnie pierwszorządne maneżowe
HOFHERR-SCHRANTZ, oraz ELWORTIEGO
ręczno-maneżowe MAYFARTA
(na rolkowych łożyskach).
POLECA: 53a
Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie.

DOM HANDLOWY
Br. A. i J. OLKIENICCY
Wilno, róg ul. Wielkiej i Miłonowej — telef. 552.
Wyroby optyczne, chirurgiczne, elektryczne i towary fotograficzne.
Wielki wybór: POZOSTAŁE z SEZONU
Aparaty fotograficzne sprzedają się z ustępowem 20%
Oddziały fotograficzny i optyczny pod kierownictwem specjalistów. 50—24—925a

Skład tabaczný
O. L. EBIN, dawn. Gabaj,
ul. Wielka № 74, telef. № 84.
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że bez względu na podwójny od 1 lipca r. b. akcyzy na wyroby tytoniowe, zapożyczysz się w obrotach asortyment tytoniu, papierosów i cygar pierwszorządnych fabryk, do wyzerpania się zapasów będę sprzedawał towar po cenach dawnych, bez żadnej podwyżki.
korzystając ze sposobności, zwracam uwagę, że świeżo otwarty skład tabaczný z moim składem nie wspólnego nie ma.
12—12—884a

W. Falkowski, W. Słizień, J. Czarny-Hołownia i Co

Biurowe Inżynierskie, Rolnicze i Mierniczo-Taksacyjne
Mińsk Lit., ul. Zacharczewska, dom № 33, m. 5. Telef. 350.
Roboty pomiarowe, Parcelacje majątków ziemskich, Nieważenie wszelk. rodz.
Roboty melioracyjne: Urządzenie płodozmianów, Taksacje lasu, Urządzenie popraw. gosp. leśnej.
Planu drenażu, Planu osuszenia i nawodnienia, Taksacje roli, 1099a

INA 1910 ROKI
KALENDARZ ROLNICZY
Contr. Tow. Roln. w Królestwie Polskiem
pod red. prof. A. Sempolowskiego, Ant. Wieniawskiego i Wł. Wilczyńskiego.
Rok 2-gi. W 2-eh częściach rb. 125, z przesyłką pocztową rb. 155, za zaliczeniem pocztowym rb. 165.
Skład główny w księgarniach GEBETHNERA i WOLFA w Warszawie i Lublinie i 3—1—1185a
w Centralnem Towarzystwie Rolniczem, Krynawska № 16.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Firma egzystuje od roku 1895.
Dom Handlowy
TOMASZ ZANIEWICKI
Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-89.
Hurtowy Skład WIN
Cenniki wysyła się franco i gratis.
WINO
COGNAC
LIKIER
RUMY
PORTER
Aug. 11 p. 10 4 1113a

OPUŚCIŁO PRASĘ.

GUIBERT J.
WIARA A NAUKI PRZYRODNICZE
przekł. z franc., str. 242. Cena rb. 1.20, w opr. rb. 1.60, na papierze welin. rb. 1.50, w ozdoba. opr. rb. 2.
Makład księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4—4—1148a

NOWOŚĆ!!!
Polecamy świeżo wypuszczone papierosy
„AZA”
10 sztuk 4 kop.
Przyjemny smak! Delikatny aromat!
Fabryka tabaczna DOMU HANDLOWEGO
Szyzmań i Duruńcza w Wilnie.
Żądajcie wszędzie! 1155a

SKŁAD APTECZNY
I. M. PRUŻANA
Wilno, prospekt Ś-to Jerski
poleca na obecny sezon zmiany mieszkań różne gatunki waty kolorowej do okien, sznury i wstążki gumowe, termometry okienne i pokojowe. Przybory do dzwonek elektrycznych. 3—3—1158a

Magazynu
eleganckiego o 2-eh oknach wystawowych, — 1 lub 2 pokojach, ZARAZ, a ewentualnie najpóźniej od 1 lipca 1910 roku, poszukuje solidna firma Warszawa na skład fabryczny, przy ulicy Wielkiej lub Niemieckiej, w okolicach teatru. Kontrakt pragnę zrobić zaraz.
Oferty: „Kurier Litewski” F. № 753. 3-3-4014a

NIEMA LEPSZYCH PAPIEROSÓW NAD
„ASTRA”
5 sztuk 3 kop.
10 sztuk 6 kop.
25 sztuk 15 kop.
Towarzystwa akcyjnego fabryki wyrobów tabaczych
„J. L. SZERESZEWSKI” w Grędnie.
PROSIMY PRZEKONAĆ SIĘ. 9-9-1127a ŻĄDAMIE WSZĘDZIE.

JEDYNA
niezależna i bezpartyjna gazeta
„DZIEN”
wychodzi co rano (o 6-ej), nie wyłączając dni poświęconych pod redakcją
STEFANA GORSKIEGO.

Dzień służy przedewszystkiem idei samobrony narodowej przed zalewem obcych żywiołów. Niemców i wrogo dla nas usposobionych mas litwacko-żydowskich.
Dzień wypowiada się otwarcie i śmiało, nikomu nie schlebając, we wszystkich żywotnych i aktualnych sprawach, nie ulegając żadnym partyjnym wpływom politycznym.
Dzień zamieszcza stale wyczerpujące wywiady i ankiety ze wszystkich dziedzin bieżącego życia, otwierając łamy swoje nie tylko zawodowym publicystom, lecz także wszystkim osobom interesującym, a nadto zestawia sądy kompetentnych i fachowych sił społecznych.
Dzień posiada pierwszorządne informacje krajowe i zagraniczne oraz własną szybką obsługę telegraficzną.
Dzień w codziennych odcinkach drukuje powieści, nowela, recenzje artystyczne, literackie i naukowe.
Dzień uwzględnia potrzeby czytelników prowincjonalnych i kresowych, prowadząc w tym celu specjalne rubryki.
Dzień dostarcza co rano świeżych wiadomości giełdowych, handlowo-rolniczych i handlowo-przemysłowych; drukuje sprawozdania z ruchu kooperacyjnego.
Adres: Warszawa, Nowy-Swiat № 40, telef. 68-11.
Warunki prenumeraty:
w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25 miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu 5 kop. miesięcznie. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1. 3—2—1089a
Zagranicą: rocznie rb. 18, kwartalnie rb. 4.50.

DOM HANDLOWY
Br. ALSZWANG
Kompletne wyprawy ślubne,
GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE:
Bielizna pościelowa i stołowa.
Ubrania,
Kostjumy,
Peleryny,
Szuby.
Wykonanie najpiękniejsze. Pracownia przy magazynie.
CENY PRZYSTĘPNE.
Otwarty został także oddział manufaktur modnych materiałów różnych gatunków; sprzedaż na arsz. Cena od 30 kop. do 7 rub. 50 kop. za arszyn. 13—1—1195a

DRZEWO NA SEZON ZIMOWY
9 arsz. szczapa, sosnowe, brzożowe i olaszyna rozmaitej grubości, sążeń kubica, brzożowego i sosnowego szczapa 8 wersk. sążeń z dostawą 4 rb. 65 kop., poleca 3-2—1183a
S. GORDON, prosp. Św. Jerzego № 35, telefon № 875.

Stowarzyszenia Spożywcze nabywać mogą w biurze
TOW. POPIERANIA KOOPERACJI:
Białki rosyjskie wraz z wzorem podania do gubernatora o zarejestrowanie Stowarzyszenia.
Książeczki udziałowe wraz z ustawą normalną po 5 rb. za sto egzemplarzy.
Rachunkowość Stowarzyszenia Spożywczego, podręcznik, zawierający wzory wszystkich ksiąg handlowych, potrzebnych w Stowarzyszeniu, cena 75 kop.
Dziennik-Księga Główna w jęz. rosyjskim, dwóch rozmiarów, w cenie 2 rb. 50 kop. i 4 rb.
Księgi handlowe po cenach sklepowych.
Adres Biura Informacyjnego: W. Pohulanka 12—4. Otwarte od 5 do 6 godz. wiecz. 3—1—ab

W oddziale manufakturnym otrzymano wielki wybór materiałów:
WELNA
JEDWAB
AKSAMIT
SUKNO
FLANELA
BAWELNA
KOSTJUMY I ODCINKI.
Grand Magasin
Waarenhaus
L. ZAŁKIND, Wilno
róg ulicy Wielkiej i Niemieckiej № 73.
W oddziale materiałowym: DWYANY I FIRANKI w NAJBOGATSZYM WYBORZE. 4—1—1188a

Inżynier melioracji, polak, lat 28, sumienny i energiczny, doskonale fachowiec, który pracował w większych firmach niemieckich, wykonując samodzielnie większe prace drenarskie dla spółek i dóbr rządowych, pragnie przyjąć odpowiednią posadę w Królestwie lub na Litwie zaraz lub później. Na życzenie chętnie przedstawi się osobiście. Łask. oferty pod adr. Bonin-Posen W. 3, Friedenstr. i 3—1—1191a

Doktor B. RAFELKES
choroby wewnątrz. kobiet i dzieci
(leczenie niemowl. i dzieci gruźl.)
Zawalna 32, telef. 759. Przyjmuje od 11—1 i 5—7.
5—3—1129a

W MAJĄTKU OZIERCZYNO
w powiecie łubuskim
DO SPRZEDANIA 60 dojnych krow, 50 młodzieńców, 20 wołów, 25 koni roboczych i narzędzi rolniczych. St. Rudenski m. Ozierzyno. Szczegóły także w hotelu „Odesa” w m. Mińsku u dzierżawcy.
9—4—4011a

CO POMAGA
Książki na odciski
„RYSZARD”
Dra Henryka Wildta,
WARSZAWA.
Żądać wszędzie.
10—3—1083a

T-wo A. I. Abrykowska i S-owie
poleca w magazynach
M. SZERA
NOWOŚĆ!

Marmolade przygotowane w własnych fabrykach krymskich ze soku wyborowych gatunków jabłek, renet, a także różne cukry. 3—3—1160a
Do wydzierżawienia.
murowano gmachy, dogodne dla wszelkiego rodzaju fabryk i zakładów przemysłowych, w centrum miasta, na brzegu Wilji.
Biuro Komisowe 58.
3—3—1171a

Mieszkanie do wynajęcia.
Oddzielny dom, złożony z 4-ech pokoi i kuchni. Antokol № 44.
3—3—1182a

SZWEDZKIE
KURTKI SKÓRZANE
czarno i kolorowe na flaneli i futrze do nabycia w fabryce nieprzemakalnego ubrania.
M. LEWINKAHANA
Wilno, ulica Wielka № 20
druga piętro, wejście ze skraj. dla paragonu, naprzeciwko 2-go gimnazjum.
Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

Sprawy rozwodowe
prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i prośby w sprawach o usynowienie, uprawnienie i zaliczenie i poczt. szlachty, redaguję specj. prośby na imię Najwyższe
WILNO, ul. Preobrażenka 10, m. 19.
6—4—1092a

Pierwszorządne
Biuro Nauczycielskie
Karpiskiej
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony. Sprzedaż cudzoziemki.
Warszawa, ul. Moniuszki 7.
Telef. 120-82. 12-12-535a

Studnie
Artezyjskie, Bruckińskie, Abisyńskie
cementowe, nowe oraz przeczeszczane takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny. Roboty wchodzące, w zakres wodociągowych. Stawianie pomp żelaznych i naprawa starych, po cenach jaknajprzystępniejszych wykonywa
H. KALINSKI
Wilno, ul. Polocka Żwirwa Góra № 16. 1013a

UWAGZĘ PAŃ!
Udzielona krakowca (była pracownica pierwszorządnych firm warszawskich) przyjmuje do roboty kostjumy, suknie, bluzki, ubrania dziecięce. Wykonanie sumienne i eleganckie; ceny umiarkowane.
Wielka № 40 m. 22. 2239

Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

Wielki wybór wszelkich gatunków odzieży nieprzemakalnej i bursk.
Przyjmują się zamówienia. Ceny fabryczne. 6-2-1174a

OGŁOSZENIA DROBNE
Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie Jagiellońskie, Zawalna 21, poleca wykwalifikowane nauczycielki, bony, cudzoziemki, ochmistrzyni. 8—4—971

H. Stanek-Lewinańska (ul. Mosk. Cesar. Konserw.) rozpoczyna zajęcia i ma kilka godzin wolnych. — Gubernatorska 8 i m. 25. 4—3—552a

Pierwszorządne biuro nauczycielskie Turzańskiego, Warszawa, Szpitalna 6, poleca nauczycielki, bony, sprzedawca francuski z własnego biura w Paryżu. 6—3—338a

Student politechniki zagranicęj lub odpowiedniego poszukuje. Oferty uprasza się składać w Administr. „Kurjera” dla „Z. P.”

Uczeń z patentem 4-kl. prosi o przyjęcie do gimnazjum poszukuje korepetycji. Łaskawe oferty proszę składać w administracji „Kurjera” dla „A. K.”. 4—3—415a

Kupno i sprzedaż.
Barany angielskie czyste, dan do sprzedania. Tryki, majaki Lubow. Szczegóły: Wilno, Zawalna ul. № 2, Słizień. 6—1—416a

Interesa handl. i majątk.
Do sprzedania 5 domów nych, z placem 1200 sążni. Można częściami. 2-ga Słomiana № 27, Kowalewska. 6—1—1010

Posady i prace.
a) Poszukiwane: Młody leśnik ukraiński, z wykształceniem, praktyką, poszukuje posady. Oferty w administracji „Kurjera” dla M. S. 12—8—971

Wykwalifikowany rolnik (Litwacz), obecnym we wszelkim gatunkach rolnictwa, poszukuje posady zarządzającego. Praktyka 6-letnia, wyborowe świadectwa. Żona zna się na hodowli bydła i maślarni. Mińska gub., poczta Morzyr, m. Chomiczki, Reinburs. 910a

b) Zaoferowane: Ochmistrzyni potrzebna, z wykształceniem, praktyką, poszukuje posady. Oferty w administracji „Kurjera” dla M. S. 12—8—971

Różne.
Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Szusowane zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 30—30—297a

Zaginął pies rasy św. Bernarda, szary, chudy, zwinny się Mars. Znalazca, szczerze odprowadzi do plebanji św. Józefa. 2—2—1008